Rok III | Łódź, Wtorek, dnia 24 Października 1911 roku | № 126

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◉ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

3.

Krwawy magnat.

(C. d. n.)

Stanisław Stadnicki urodził się w Dubiecku około r. 1551.

Ojciec jego, Stanisław Mateusz, ożeniony z Barbarą Zborowską, siostrą Samuela, członek rodziny już wówczas starożytnej i znakomitej, był jednym z najżarliwszych dyssydentów w Polsce, uchodził za główny filar reformacyjnego ruchu, a zamek jego w Niedzwiedzy w województwie krakowskiem za twierdzę heretycką. W r. 1551 zaczął szerzyć reformacyę w przemyskiem i stworzył jej nowe silne ognisko w Dubiecku, gdzie znaleźli gościnne schronienie i mężną protekcyę dwaj wybitni duchowni: Jerzy Tobołka i Andrzej z Synowa, księża wyklęci przez kościół rzymski. Nie pomogły prośby i groźby biskupa Dziaduskiego, który chcąc odwieść Stadnickiego od „nowinek religijnych", sam jeździł do niego do Dubiecka, ale nic nie wskórał. Wkrótce przyłączył się do nowego ruchu, wikaryusz z Niedzwiedzy, ks. Wojciech z Iłży, i ochrzcił Stadnickiemu nowonarodzonego syna. Zaprowadzono w Dubiecku nabożeństwa luterskie z liturgią w polskim języku i rozpoczęto propagandę dyssydencką — jak mówią ówczesne kroniki.

Biskup Dziaduski rzucił ekskomunikę na Stadnickiego, a sąd duchowny posunął się tak daleko, że dekretem uroczystym pozbawił pana na Dubiecku wszystkich honorów i dostojeństw, jakie piastował, i wszystkich dóbr ruchomych i nieruchomych, jakie posiadał. Dekret ów, na marny chyba efekt obliczony, bez praktycznego znaczenia, oburzał przecież szlachtę i wywołał na sejmiku w Wisznie w r. 1552 wielki hałas i ostre protestacye przeciw uroszczeniom sądów biskupich, nie wahających się wkraczać w atrybucye sądów państwowych i orzekających infamię i konfiskatę dóbr szlacheckich. Przyszło przecież do jakiejś chwilowej zgody między surowym biskupem a magnatem dubieckim, który podobno miał się nawet submitować i uzyskać duchowną absolucyę. Niedługo to jednak trwało. Wkrótce Stadnicki posunął się do bardzo stanowczych antikatolickich kroków i zająwszy przemocą kościół w Dubiecku, wprowadził do niego z uroczystą ostentacyą ks. Wojciecha z Iłży. Kapłan ów odstępca,

intromitując się wśród śpiewu ambrozyańskiego hymnu, dopuścił się strasznej profanacyi. Rozbił siekierą cyboryum, sprofanował Przenajświętszy Sakrament, powyrzucał wśród szyderstwa chorągwie i obrazy Matki Najświętszej i Świętych Pańskich. Biskup rzucił ponownie ekskomunikę (1554 r.) i odtąd Stadnicki w otwartej wojnie z Kościołem rzymskim podwaja swoją religijną żarliwość, ale będąc niestałym z usposobienia porzuca wkrótce Luteranizm, stając się natomiast wyznawcą nauki Kalwina. Usuwa ks. Wojciecha z Iłży, a sprowadza do Dubiecka Stankara Franciszka. Synów swoich kazał na nowo ochrzcić podług obrządku sakramentarzy.

Niebawem zakłada w Dubiecku szkołę dla młodzieży szlacheckiej, robiąc ją ogniskiem propagandy, sprowadza do niej pięciu profesorów i rozwija ją w zakład naukowy, który coraz liczniejszych zdobywa uczniów z pośród młodzieży szlacheckiej nietylko przemyskiej ziemi ale i dalszych okolic, zaćmiewa i przyprowadza do opustoszenia szkołę katedralną w Przemyślu.

Stanisław Mateusz Stadnicki umiera w r. 1563, pozostawiając jedną córkę Katarzynę, wydaną za Krzysztofa Włodka i ośmiu synów: Stanisława, Marcina, Jana, Samuela, Andrzeja, Mikołaja, Jerzego i Krzysztofa.

Najstarszy, Stanisław, otrzymał w dziale Nienadowę, Szklary, Tarnowę, Piątkowę i Iskań. Po śmierci dwóch braci bezpotomnych: Mikołaja, zabitego w Rzymie w r. 1580 przez kasztelanica brzeskiego, Andrzeja Kretkowskiego i Samuela (†1592), nastąpił niewątpliwie dział nowy, niektóre bowiem z objętych w spadku przez Stanisława włości spotykamy następnie w posiadaniu Andrzeja i innych braci. Losy tych braci nie wiele nas obchodzą. Nadmienimy tylko, że żaden z nich nie odegrał znaczniejszej roli w publicznem życiu i żaden prócz jednego Marcina, kasztelana sanockiego — nie dostąpił wyższego dygnitarstwa. Jan umarł starostą korczyńskim. Wszyscy prędzej lub później powrócili na łono rzymskiego Kościoła, niepodobni w tem do Stanisława, który do końca życia pozostał wiernym Kalwinizmowi.

O wychowaniu Stanisława nie mamy żadnych bliższych szczegółów. Nie wiemy, gdzie pobierał nauki i czy je istotnie po za domem pobierał. Ze szkoły założonej przez ojca korzystać nie mógł. Był jeszcze dzieckiem, kiedy istniała. Szkoła ta zresztą nie przetrwała swego założyciela, a gdy ten umarł, Stanisław liczył zaledwie lat dwanaście. Sądząc z tego, co się z pod pióra jego zostało, z listów mianowicie do Jazłowieckiego, do Opalińskiego, do prymasa Baranowskiego, do senatorów, do króla, a nie mamy powodu odmawiać mu autorstwa tych listów — sądząc z tych jedynych świadectw, które nam mogą dać miarę jego wykształcenia, Stanisław kulturą umysłową nie stał niżej od innych współczesnych tej samej warstwy społecznej. Widać z tych listów, że pisał biegle po polsku, że posiadał dosyć znajomości łaciny, aby cytatami ozdabiać swoje pisma, i dosyć talentu i osobistej werwy, aby im nadać swą barwę i oryginalne zacięcie, a niekiedy nawet wznieść się do silniejszego akcentu wymowy.

(*C. d. n.*)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Budżet państwowy.** W dniu 1 (14) października minister finansów złożył Dumie państwowej projekt budżetu przychodów i rozchodów państwowych na 1912. Budżet równoważy się formalnie sumą 2,975,252 tysięcy rb., zbliża się zatem do cyfry 3 miliardów. Jak zwykle, budżet zwyczajny daje przewyżkę przychodów nad rozchodami, natomiast budżet nadzwyczajny daje niedobór przychodów w sumie 283,9 mil. rub. Deficyt ten pokryją: nadwyżka przychodów zwyczajnych (169,2 mil.) oraz swobodna gotowizna skarbu

państwa w sumie 114,68 mil. rub. W porównaniu z budżetem na r. 1911 suma ogólna przychodów i rozchodów powiększona została o 255 mil. rub.

— **Mustra w gimnazyach.** Ministerym oświaty poleciło zarządowi warszawskiego okręgu naukowego zająć się organizacyą w gimnazyach męzkich ćwiczeń wojskowych. Mustra urządzana będzie jako dodatek do lekcyi gimnastyki.

— **Podatek wojskowy.** Ministeryum skarbu opracowało projekt wprowadzenia specyalnego podatku wojskowego, który ma obowiązywać osoby, uwalniane od osobistego pełnienia powinności wojskowej. Spodziewane z tego źródła fundusze mają wynosić 16 do 17 milionów rubli rocznie, a użyte być mają na wypłacanie emerytury służącym po nad normę szeregowcom armii.

Według gotowego już projektu podatek ten pobierany będzie w normie jednakowej dla wszystkich po 6 rb. rocznie przez lat cztery od daty uwolnienia ze służby wojskowej. Nie udało się tu wprowadzić podatku dochodowego, zastosowanego do stanu majątkowego kandydatów, wobec braku niezbędnych danych o ich stanie majątkowym.

Od podatku powyższego mają być wolne jedynie osoby, uznane przez komisye poborowe za całkiem niezdatne do służby wojskowej.

— **O wydawanie przestępców.** Pomiędzy Rosyą i Japonią stanął traktat o wzajemnem wydawaniu przestępców. W myśl traktatu, oba rządy mają sobie wzajem wydawać takich przestępców, którym grozi kara powyżej roku więzienia, z wyłączeniem atoli przestępców politycznych; z tych bowiem ulegają wydawaniu jedynie oskarżeni o zamach na osobę lub cześć monarchów i członków ich rodzin.

— **Konfiskata.** Policya skonfiskowała ostatni nakład miesięcznika „Ateneum Kapłańskie" wychodzącego we Włocławku, dokonawszy rewizyi w redakcyi.

— **Szyny kolejowe.** Dla kolei rządowych ministeryum komunikacyi zamówiło szyny nowego typu, mogące wytrzymać wielki ruch ciężkich pociągów. Obecnie szyny będą stopniowo zdejmowane i przeznaczono je dla kolejek podjazdowych.

— **Rewizya komitetu budowy kościoła Zbawiciela w Warszawie.** Podczas rewizyi akt komitetu budowy kościoła Zbawiciela w Warszawie, dokonanej niedawno przez r. s. Rodziankę, urzędnika do szczególnych zleceń przy kancelaryi warszawskiego generał-gubernatora, zostało ujawnione: 1) że wydano przez komitet kilkaset książeczek bez pokwitowania z odbioru, przeznaczonych do zbierania ofiar dobrowolnych i że wszystkie książeczki zostały zwrócone komitetowi, przez co było rzeczą niemożebną obliczyć, czy wszystkie zebrane pieniądze drogą ofiar dobrowolnych wpłynęły do kasy komitetu budowy, 2) ujawniono również, że wszelkie rachunki i książki, kwitarjusze, jako też protokuły z posiedzeń komisyi rewizyjnej komitetu przez cały czas posiedzień tegoż prowadzone były w języku polskim.

— **Katastrofa kolejowa.** D. 21 b. m. między stacyami Jastrząb i Rożki pod Radomiem wykoleił się pociąg towarowy. Około 23 wagonów, naładowanych różnymi towarami, uległo zupełnemu rozbiciu.

Kilka osób ze służby pociągowej odniosło rany, niektórzy ciężkie. Ruch pociągów towarowych został zupełnie przerwany, ruch pociągów osobowych odbywa się z przesiadaniem.

Linia zawalona jest rozbitymi wagonami i towarami.

— **Szkolnictwo w Łodzi.** Na zebraniu członków niemieckiej komisyi szkolnej, pod przewodnictwem prezydenta m. Łodzi rz. r. st. W. Pieńkowskiego, stwierdzono, że zaległości składek na utrzymanie szkół elementarnych rosyjskich i niemieckich w roku bieżącym do 1 września r. b. wynoszą aż rb. 49 tysięcy. Przyczynę przypisują przedewszystkiem niedołęstwu sekwestratora, nieobecności wielu płatników w Łodzi lub ich niezamożności, a głównie temu, że sfery robotnicze zmieniają często mieszkania, a stąd trudność w wyszukiwaniu ich adresów, daremna strata czasu i t. p. Komisya postanowiła dla zapobieżenia na przyszłość niedoborom w kasie skutkiem zaległości składek, utworzyć posadę drugiego sekwestratora z pensyą rub. 1 tysiąc rocznie i na rozjazdy rb. 300; kandydat na posadę obowiązany wnieść tytułem kaucyi rub. 1 tysiąc.

— **Wobec drożyzny.** Inspektor szkół m. Warszawy, wobec panującej obecnie drożyzny, zwrócił się do magistratu z prośbą, aby nauczycielom szkół początkowych wyznaczono dodatkowe wynagrodzenie w wysokości pensyi miesięcznej.

— **Wypadek w kościele.** Do kościoła św. Stanisława Kostki w Łodzi wszedł jakiś nieznajomy przejezdny i zaczął oglądać kościół. W połowie kościoła, dostępnej dla publiczności, odprawiano nabożeństwo. W drugiej połowie usuwają obecnie rusztowania od sklepień. Tu stoją barjerki z napisem, iż „osobom obcym wejście wzbronione". Nieznajomy nie zwracając uwagi na napis, dostał się do środka. W tej chwili spadła belka i przygniotła nieznajomego. Odwieziony do szpitala wkrótce zmarł. Stwierdzono, że był to kościelny z kościoła św. Mikołaja w Kaliszu.

— **Niezwykła ilość niedźwiedzi.** Czytamy w gazetach rosyjskich o niebywałej ilości niedźwiedzi w gub. tomskiej, które przyczyniają wiele szkód chłopom tamecznym.

Zdaniem włościan, niedźwiedzie przenoszą się obecnie, wskutek nieurodzaju, ze wschodu na zachód, poszukując ulubionych przez się przysmaków: orzechów cedrowych i jagód. Codziennie można tam słyszeć, że niedźwiedzie zadusiły to konia, to krowę, to owcę i t. p.

— **Wielki zwierzyniec.** W Pilawinie na Wołyniu, w pow. zwiachelskim, w majątku hr. Józefa Potockiego zajęto 10,000 morgów lasu na zwierzyniec, który jest ogrodzony parkanem i drutem na długości 45 wiorst. W zwierzyńcu tym znajduje się obecnie 300 jeleni syberyjskich i amerykańskich, 80 łosi, 8 żubrów i 2 bizony amerykańskie. Zaprowadzono również hodowlę bobrów.

ZAGRANICZNA.

* **Zamordowanie biskupa.** Przed kilku dniami nieznani złoczyńcy uprowadzili, wizytującego dyecezyę biskupa greckiego Emilianosa. Obecnie okazało się że biskup został zamordowany. W tych dniach znaleziono pod Prewenzą jego zwłoki wraz z zwłokami służącego i wikarego. Z powodu tego wypadku panuje wsród chrześcijan na Bałkanach wielkie wzburzenie.

Wojna.

Coraz bardziej wyjaśnia się, że doniesienia gazet włoskich o postępach oręża włoskiego w Tripolisie i o słabości oraz tchórzostwie Turków, były mocno przesadzone, a nawet kłamliwe. Dziś już wiadomo, że Turcy są silnie zjednoczeni z Arabami i bronią się dzielnie. Dowodzi to fakt lądowania wojska włoskiego w Benghasi. Przez cały dzień włosi pod osłoną silnej floty wojennej nie mogli wysadzić na ląd 4 tysięcy żołnierza, gdyż spotkali zacięty opór ze strony Turków i Arabów. Komunikat urzędowy włoski zwala winę tego niepowodzenia na burzę morską, ale opinia publiczna Francyi i innych krajów przyjmuje tę wiadomość z ironicznym uśmiechem, dodając że Włosi zawsze powołują się na wzburzone morze, ilekroć zostanie stwierdzone, że Turcy dzielnie się bronili.

Korespondent berlińskiej gazety „Morgenpost," chcąc uniknąć cenzury, wysłał depeszę przez Tunis, i donosi wcale niepochlebne dla Włochów rzeczy.

Telegrafuje on, iż mimo przewagi Włochów z racyi możności dostępu do morza, o rychłem zdobyciu Trypolitanii niema mowy. Dowództwo nad Turkami objął Enwer bej. Wojsko tureckie ożywione jest duchem bohaterskim i gotowe jest bronić się do ostateczności. Wiadomości włoskie, że Turkom brakuje żywności, są kłamliwe; obecnie w Trypolisie nastąpił okres obfitych zbiorów daktyli, które Turkom i Arabom wystarczą za pożywienie. Doniesienia włoskie o kapitulacyi oficerów poszczególnych oddziałów są humbugiem. W Trypolisie wśród Włochów szerzy się emidemia cholery.

Z tegoby wypadało, że Włosi nie prędko zdobędą Trypolis. Tembardziej, że do zatargu — zdaje się — mają chęć się wmieszać Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Ze wszystkich mocarstw one jedne dotąd nie ogłosiły neutralności w wojnie włosko-tureckiej. Rozeszła się też wiadomość, że flota potężnej republiki amerykańskiej ukazała się na wodach tureckich. Wieści te łącznie z zarządzoną przez rząd waszyngtoński mobilizacyą próbną floty amerykańskiej nabierają znaczenia prawdopodobieństwa.

Nie musi iść zbyt łatwo Włochom zdobywanie Trypolisu, skoro gen. Caneva, dowódca sił włoskich w Trypolisie, zażądał pośpiesznie wysłania 6 nowych pułków piechoty dla wzmocnienia korpusu ekspedycyjnego. Potrzebę tą Caneva motywuje niespodziewanym oporem Arabów i groźnemi symptomatami, zwiastującemi bliski wybuch wojny świętej.

O ile atoli sprawa Turków w Tripolisie, budzi jakiekolwiek nadzieje lepszej przyszłości, o tyle w Konstantynopolu czuć rozkładający się organizm państwowy.

Stan rzeczy w stolicy Turcyi, według słów wybitnego polityka ottomańskiego, przypomina ostatnie dni Bizancyum, kiedy wróg stał u murów, a partye zajmowały się drobnemi wewnętrznemi kłótniami. Obecne nieporozumienia partyi komitetu „Jedności i postępu“ z liberałami, radykałami i demokratami z jednej strony a reakcyonistami z drugiej prowadzą kraj nad brzeg przepaści. Pomimo usiłowań zjednoczenia komitetowej większości izby z opozycyą w sprawie trypolitańskiej, zjednoczenie to nie następuje. Wręcz przeciwnie, nieporozumienia wzrastają wyłącznie na tle kwestyi osobistych. Działacze komitetowi życzą sobie utrzymać władzę w rękach Saida-paszy, który gotów jest pracować ze wskazanymi przez komitet działaczami. Opozycya pragnęłaby widzieć na tem stanowisku Kiamila-paszę, niechętnego dla komitetu.

Ta niezgoda jest fatalnym objawem upadku sił żywotnych narodu tureckiego, i chyba tylko fanatyzm religijny plemion arabskich i tureckich będzie mógł obronić potęgę turecką od zagłady.

Rewolucya w Chinach.

Rewolucya w Chinach rozszerza się z niesłychaną szybkością, obejmując coraz to nowe obszary i znacząc swój pochód mordem i pożogą. Rewolucyoniści staczają bitwy z wojskiem rządowem. Pod Hańkou toczyła się zażarta bitwa; po stronie rewolucyonistów walczyło podobno 10 tysięcy ludzi, po stronie rządu 2 tysiące żołnierza oraz baterye z portów rządowych i okrętów cudzoziemskich. Wywiązała sią walka pospólstwa chińskiego z marynarzami niemieckimi, którzy chcąc pomścić swej krzywdy, wyszli na ląd w szyku bojowym. Rozdrażnione tłumy palą domostwa Europejczyków i dopuszczają się krwawych rzezi.

Nadeszła też depesza, że rewolucyoniści zdobyli Nankin po krwawej walce. Z obu stron mają być duże straty. Ofiarą padło wielu mieszkańców. Rewolucyoniści przypuścili szturm. Walka wre dalej.

Oddziały wojsk rządowych przyłączają się do rewolucyonistów. Donoszą z Pekinu, że rząd czuje się bezradnym wobec wzrastającego ruchu rewolucyjnego. Przygotowano wojsko w kilku miejscach, rząd jednak boi się wysłać je przeciwko wro-

Z życia Kościoła Staro-Katolickiego w Austryi.

W tych dniach Wiedeńska gmina starokatolicka obchodziła wielką uroczystość. 15 października upłynęło 40 lat od czasu założenia parafii starokatolickiej w Wiedniu i odprawienia pierwszego nabożeństwa w kościele Zbawiciela.

Z okazyi tego jubileuszu d. 15 października odbyło się w kościele Zbawiciela uroczyste nabożeństwo z kazaniem i asystą, wieczorem zaś dnia poprzedniego zgromadzenie w jednej z sal publicznych, na którem wygłoszono kilka odczytów.

Kościół Zbawiciela, należący obecnie do starokatolików wiedeńskich, sięga odległej starożytności. Fundowały go stare rody mieszczańskie — Otto i Haymo z Neuburga. Był długi czas kościołem ratuszowym w Wiedniu.

Gdy się zawiązała gmina starokatolicka w stolicy Austryi, przedstawiciele jej zwrócili uwagę na starożytny ratuszowy kościołek Zbawiciela i rozpoczęli starania w zarządzie miejskim o przekazanie tego kościołka do rozporządzenia gminy starokatolickiej.

Początkowo zarząd miasta odrzucił prośbę starokatolików. Zawdzięczając jednak taktowi i usiłowaniom przyjaciół sprawy starokatolickiej, postawiono w radzie miejskiej jeszcze raz wniosek oddania kościołka Zbawiciela starokatolikom. Tym razem, po burzliwych i gorących debatach, rada miejska większością głosów przychyliła się do prośby komitetu

gowi, nie ufając żołnierzom. Prowincya Kwangsi przyłączyła się do rewolucyi. Z innych także prowincyi nadchodzą wieści o wszczynającym się tam ruchu.

Rząd pekiński wezwał słynnego generała nazwiskiem Juanszikaj, i jemu powierzył uspokojenie kraju. Po długich wahaniach Juanszikaj przyjął ofiarowaną sobie misyę.

Z prasy.

Upadek klerykalizmu w Belgii. W Belgii od szeregu lat rządy krajem spoczywały niepodzielnie w rękach partyi katolickiej, która gospodarowała tam z właściwą sobie bezwzględnością. Obecnie zaczynają zwyciężać w Belgii przeciwnicy rządów klerykalnych. Okazało się to przy wyborach do rad gminnych.

Przytaczamy z „Gońca Porannego“ kilka szczegółów, charakteryzujących obecne wybory w Belgii.

Zwycięstwo jest powszechne i tak niezwykłe, że wytrawnym politykom nawet nie śniło się o tem, by rady gminne, w rękach klerykałów od lat 29 nieraz będące (Etterbeck w Brukseli) lub w stolicy klerykalizmu osławionem Lovanium, odebrać i przeforsować tam listę kartelu (t. j. bloku opozycyi *p. r.*)

Ponieważ liczby mówią językiem najbardziej przekonywującym, podaję wam dla charakterystyki zwycięstwa bloku: 600 gmin przyjęło bez żadnej walki listę kartelu, większość klerykalna upadła w Lovanium, w Namur, w Dinaut. Rzecz wprost nie do wiary — już o godz. 3 po poł. nadchodzić zaczęły wieści z prowincyi o zwycięstwie, gdy zwykle rezultat wyborów wiadomy się staje o 5—6 wiecz.

Zwycięstwo liberalizmu w Belgii usunęło z widowni ostatnią twierdzę klerykalizmu. Nigdzie bowiem jezuici po upadku w Hiszpanii i Portugalii, nie wywierali takiego wpływu na sprawy publiczne, jak w tem państwie.

Fałszowanie produktów spożywczych.

Fałszowanie napojów i produktów spożyczych w dzisiejszych czasach odbywa się na wielką skalę. Zbadaniem fałszerstwa zajęło się ministeryum finan-

---

parafii starokatolickiej, i kościół Zbawiciela przekazała do jej użytku.

Rzymscy katolicy oburzeni byli na tę decyzyę rady miejskiej, musieli jednak jej uledz. W dniu oddania kościoła starokatolikom odprawił rzymsko-katolicki ksiądz ostatnie nabożeństwo o g. 9 rano, poczem imieniem papieża rzucił klątwę na starokatolickich księży, imieniem zaś biskupa wiedeńskiego, kardynała Rauszera, — interdykt na kościół. Zgaszono świece i wieczystą lampę.

Tymczasem tłumy starokatolików stały już zebrane na ulicy, oczekując na wyjście ze świątyni dotychczasowych jej gospodarzy. Pierwsze nabożeństwo starokatolickie odprawiło się tegoż dnia o g. 10 rano, wśród oznak radości.

Odtąd wiedeńska gmina starokatolicka, mając zapewnione miejsce zebrań dla oddawania publicznej czci Bogu, rozwijała się stale, urzeczywistniając coraz bardziej swe cele i zamiary.

Obecnie parafia wiedeńska liczy 2,959 wiernych. Ruch ludności w ciągu bieżącego roku przedstawia się, jak następuje: Chrztów było 45, ślubów 23, pogrzebów 40, przyłączyło się do gminy 95, wystąpiło 20, dzieci w wieku szkolnym jest 334, w średnich zakładach naukowych 34.

Z powodu 40 letniego jubileuszu, parafia wiedeńska postanowiła wydawać co miesiąc specyalne pismo, informujące o ruchu starokatolickim w Wiedniu. Pismo to będzie wychodziło jako dodatek do organu starokatolików austryackich „Freie Kirchenstimmen.“

---

sów i zebrało ciekawe dane, z których okazuje się, jak bardzo zwyczajne produkty spożywcze są fałszowane.

Oto niektóre przykłady.

Dla wytworzenia 45 wiader portweinu używa się następujących domieszek: 35 wiader wina kwaskowatego, 2 funty gliceryny, 4 wiadra santurskiego wina, 1 wiadro portweinu, trzy ósmych zołotn. kwasu salicylowego, butelka koniaku oraz pewne dozy cukru, spirytusu, szafranu, nalewki z róży oraz róży portugalskiej, stosowne do gustu przyrządzającego.

Czerwone wino przyrządza się ze spirytusu, farby i taniny. Rum Jamajka — ze spirytusu, kwasu mrówczanego i eteru.

W wyrobie piwa zamiast chmielu używa się różnych ziół, aloesu, liści z orzechów itp.

Co się tyczy fałszowania artykułów spożywczych, to najbardziej rozpowszechnione jest fałszowanie nabiału, to jest mleka, śmietany, masła, oraz serów. Często do mleka, z którego zebrano śmietankę, dolewają różne emulsye z konopi, migdałów itp. W wielu wypadkach praktykuje się rozpuszczanie mleka wodą, często nawet zanieczyszczoną.

Śmietanę dostarczoną przez włościan do miast, dla nadania jej gęstości, fałszują przez dodanie mąki. Miód fabrykują z syropu ziemniaczanego, mąki z przymieszką wanilii itp.

Parówki wyrabiają z ciasta zabarwionego aniliną z dodaniem 25 procent mięsa. Trufle przygotowują ze zgniłych ziemniaków, zaprawionych na kolor cynamonowy. Wiele wyrobów cukierniczych wypiekają nie na maśle lecz na waselinie.

Głównie rozpowszechnione są u nas sposoby fabrykacyi masła, kawy i pieprzu.

Masło z mleka krowiego, wobec wysokich cen, ustępuje miejsca margarynie, wyrabianej z tłuszczu i kości zwierzęcych. Masło margarynowe jest względnie smaczne i nieszkodliwe przy zachowywaniu wszelkich reguł sanitarnych podczas fabrykacyi. Jednakże wielu fabrykantów używa do wyrobu tego masła kości i tłuszczu zwierząt padłych—psów, koni, i taki produkt jest stanowczo niebezpieczny dla zdrowia ludzkiego.

Mieloną kawę fałszują różnemi sposobami: dodatkiem żołędzi, pasternaku, dębowej kory, trocin drzewnych, pieczonej wątroby końskiej i tym podobnych.

Nakoniec bardzo niebezpieczny, lecz często praktykowany jest sposób malowania zielonych owoców na kolor miedziany, który nadaje im wygląd dojrzałości. Często również spotyka się we wszelkich wodach mineralnych sacharynę zamiast cukru.

Z powyższego okazuje się, jak wielkiej trzeba ostrożności, aby się uchronić fałszerstwa. Głównym środkiem na tem jest unikanie tandety.

Ceny zboża i innych produktów w Warszawie.

W minionym tygodniu targ warszawski przeszedł w spokojnem usposobieniu dla pszenicy. Nabywano gotowy towar po cenach ostatnich, a na dostawę, z powodu wyższych żądań, prawie żadnej tranzakcyi nie zrobiono. Dla żyta wskutek małych dowozów, tendencya w dalszym ciągu była mocna; chętnie nabywano po cenach nawet nieco droższych niż w zeszłym tygodniu.

Pszenica wyborowa	7.40—7.60.
„ biała średnia i dobra	7.20—7.35.
„ pstra obsadz.	7.00—7.10.
Żyto wyborowe	5.55—5.65.
„ średnie	5.35—5 45—5.50.
Jęczmień 2-rzędowy wyborowy	5.60—5.70
„ średni	5.20—5.30.
„ 4-rzędowy	4.60—4.75.
Owies wyborowy	4.00—4.15.
„ średni	3.85—3.95.
„ ordyn.	3.80—3.85.
Krochmal pszenny za 32 fun.	3.60—3.80.
Kartoflana mączka za pud.	1.40—1.50.
Wszystko f-co kolej.	

MĄKA. Usposobienie w handlu mąką pszenną osłabło w ostatnim tygodniu. Dowozy zwiększyły się — na rynkach rosyjskich usposobienie słabe. W Odesie obniżono ceny o 25 i 50 kop. na worku. Wobec tego i nasza mąka spadła w cenie, mianowicie gatunki wysoko wyborowe o 25, pośledenie o 50, przyczem gatunki średnie pozostały bez zmiany.

Notowano mąkę pszenną z młyna „Słodowie": №4/0—12.35, 3/0—11.75, №2/0—11.25, №2/a0—10.75, № 1/0—10.25, № 1a—9.75, № 1—9.95, № 2a—8.50, № 2—7.25, za worek 200-funtowy. Przy większych sprzedażach odstępuje się rabat 25 kop. na worku. Mąka żytnia stale 7.75 do 8.00 za worek.

OTRĘBY. Usposobienia również cokolwiek słabsze, z powodu zwiększonego zaofiarowania. W Warszawie otręby pszenne 80 do 83, żytnie 85 do 90 za pud. Na rynkach zagranicznych również nieco słabiej. W Hamburgu otręby pszenne 94 do 97⁷/₈, żytnie 97 do 101⁵/₈ kop. za pud. Otręby jęczmienne mocno poszukiwane na wywóz.

W Warszawie 90 do 100 kop. za pud, w Toruniu 6.50 do 6.62 m. za 50 kilo bez cła.

ZIEMNIAKI. Spokojniej znacznie. Obroty są dosyć ożywione, przy cenach około 2.00 za korzec siedmiopudowy w Warszawie i na stacyach poblizkich. Kładziemy pewien nacisk na to, że korzec ziemniaków liczy się zwykle jako siedem pudów wagi, gdyż pojawiły się zaofiarowania, w których korzec oblicza się na wagę sześciu tylko pudów.

CUKIER. Usposobienie w dalszym ciągu wyczekujące. Ceny bez zmiany.

NASIONA. Handel nasionami zaczyna się ożywiać coraz bardziej. Ruch wzmaga się. Usposobienie na ogół mocne bardzo. Zastrzegamy się zawsze, że w sprawozdaniach naszych uwzględniamy tylko nasiona wyborowe, odpowiadające wszelkim warunkom, a więc doskonale doczyszczone i przez stacyę oceny nasion poświadczone, zaznaczając przytem, że gatunki słabsze mają zbyt utrudniony, nawet przy cenach niższych.

RZEPAK. Stan rzeczy w handlu rzepakiem nie zmienił się. W danej chwili zapotrzebowanie nie ujawnia się, a posiadacze niewielkich zresztą ilości nie śpieszą się ze sprzedażą, w tem przekonaniu, że nadejdą pomyślniejsze konjunktury niezadługo. Żądają 10,25 do 10,50 rub. za korzec.

Koniczyna biała. Zaofiarowanie bardzo małe. W ogólności urodzaj w Królestwie Polskiem i na Podolu słaby. Dobry towar wolny od zanieczyszczeń, jest bardzo poszukiwany. Ceny bardzo wysokie 95 do 100 rub. za korzec, a nawet i wyżej.

Koniczyny czerwonej jest cokolwiek więcej. Pomimo to jednak dobre ziarno wolne od kanianki płaci się 63 do 70 i 72 rub. za korzec.

Przelot. Ilości w zaofiarowaniu większe. W każdym razie piękny przelot, zielony, wolny od bobiku, dochodzi w cenie do 50 i 56 rub. za korzec.

Tymotki. Zapotrzebowanie bardzo duże. Hurtownicy poszukują towaru. Brak ogólny nietylko u nas, lecz również na Podolu. Ceny bardzo wysokie 40 do 48 i 50 rub. za korzec. Są to ceny istotnie niebywałe.

Wyki, peluszki, bobiku niema jeszcze na rynku.

Łubinu niebieskiego ukazywać się zaczynają pewne ilości. Sytuacya jest jednak niewyjaśniona i ceny się nie unormowały. Na prowincyi również ujawnia się pewne dotychczas bardzo niewielkie zaofiarowanie, przy żądaniu około 4.00 rub. za korzec.

Seradella. Względnie słabo. Ofiarowywano po 195 do 185 kop. za pud; są to w każdym razie ceny w porównaniu z zeszłorocznemi bardzo wysokie.

OLEJE roślinne. Z olejów roślinnych olej kokosowy ciągle bardzo mocno się trzyma. Dążność zwyżkowa. Rosyjski 7.00 do 7.20 za niższe gatunki, wyższe dochodzą do 7.80, a olej lniany ryski do 8.20 za pud. Olej słonecznikowy 6.00 do 6.20 przy większem zaofiarowaniu; bawełniany nieco wyżej do 6.80 za pud. Olej rzepakowy surowy 6.00 do 6.20, rafinowany 6 30 do 6.70 za pud wraz z beczką.

WEŁNA. Z pozostałą w niedużej ilości wełną, na rynku tutejszym w dalszym ciągu panuje zupełna stagnacya. Posiadacze wełny są obecnie skłonni do ustępstw, lecz odbiorców na razie brak. Pomimo ciszy, tendencya i ceny w interesie kontraktowym pozostają bez zmian mocne. Udział w zawieraniu kontraktów biorą przeważnie prowincyonalni handlarze, którzy między sobą poważnie konkurują.

CEMENT. Centralne biuro fabryk cementu notuje po rub. 4.20 za beczkę 10-pudową i po rub. 4.95 za beczkę 12-pudową.

MASŁO. „Warszawskie ziemiańskie Towarzystwo mleczarskie" notuje następujące ceny hurtowe za 1 funt w kopiejkach: Deserowe I gat. 55—56, deserowe II gat. 52—53, bryłowe 54—55, solone I gat. 47—48, solone II gat. 41—42, solone III gat., do 37. W detalu solone I-e po 54 kop.

SÓL. Spokojnie i bez zmiany. W handlu hurtownym 60—70kop. za pud soli kuchennej wraz z workiem. W detalu 5—6 kop. za formę dwufuntową.

„Nowa Gazeta" № 485.

KALENDARZYK.

Październik.

24	Wtorek	*Rafała Archanioła.*
18	Środa	Kryspina i Krysp.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.